Rok III. Czwartek, dnia 4 września 1930. Nr. 68.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 Żywiec PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

O BRAKU CYWILNEJ ODWAGI.

To, co się dzieje od kilku lat w Polsce, nasuwa nietylko wiele aktualnych i bezpośrednich uwag, lecz także pozwala na pewne uogólnienia szerszej natury. Uogólnienia niezawsze wesołe. Stan moralny niektórych warstw narodu, a raczej wielu ich przedstawicieli może budzić poważne wątpliwości. Ma się czasami wrażenie, że poszczególne jednostki, zajmujące czołowe miejsca w społeczeństwie, hołdują zasadzie niesprzeciwiania się złu. Zatracają one nieraz wrażliwość na dobra i wartości moralne, nie mają ochoty wystąpić w ich obronie, pochłania ich jedynie troska o materjalne interesy, albo też wolą cofać się z życia publicznego w martwe zacisze.

Nie można tych spostrzeżeń posuwać zbyt daleko, rzucać oskarżeń na cały naród. Ale te niebezpieczne zjawiska są dość liczne. Czemu tak się dzieje? Czemu ten lub inny człowiek nie wytrzymał próby, która mogła narazić na szwank jego bezpośrednie interesy i załamał się moralnie?

Wydawałoby się to dziwnem. Polacy uchodzili zawsze i uchodzą za naród odważny. Nie brak dowodów tej odwagi. Ale odróżnić trzeba odwagę wojskową od odwagi cywilnej. Przeszłość urobiła w nas odwagę wojskową. Ale odwagi cywilnej nieraz brakowało. Nie dostawało jej tym przywódcom tłumu szlacheckiego, którzy schlebiali niskim jego instynktom. Nie cechowała ona ludzi, wrażliwych przedewszystkiem na popularność, a stopięćdziesiąt lat niewoli, zanik instytucji publicznych, w których rozwijają się najwyższe walory jednostek, poczucie prawa, godności osobistej i zbiorowej, to wszystko nie mogło sprzyjać spotęgowaniu się cywilnej odwagi.

I możemy spotkać nieraz człowieka, o którym wiadomo, że na placu boju nie zawiedzie, który potrafi bronić swojego honoru w granicach, określonych przez honorowe kodeksy, ten człowiek zareaguje, gdy ktoś znieważy jego honor. Ale milczy, gdy się znieważa honor jego narodu.

Jednem z najwyższych dóbr człowieka naprawdę kulturanlego i cywilizowanego jest wewnętrzna potrzeba, by postępować w życiu publicznem zgodnie ze swojem przekonaniem, by swojego zdania nie ukrywać, a przedewszystkiem mieć swoje zdanie. Trudno jest dzisiaj nie mieć o tem, co się obecnie dzieje w Polsce, swojego zdania. Ale wielu jest takich, którzy to swoje zdanie starannie ukrywają, którzy milczą, choć powinni wołać głośno.

Nie chodzi tu oczywiście o pospolitych oportunistów, którzy mają swoje przekonania polityczne do wymiany na bardziej realne wartości. Karjerowiczów wszędzie jest dużo, nie stanowią oni polskiej specjalności, ale są ludzie z gruntu uczciwi, niezdolni do popełnienia pospolitego paskudztwa, wrażliwi nawet na sprawy publiczne, którzy martwią się wielu rzeczami, ale tylko w samotności. Zajmują nieraz poważne stanowiska społeczne, mają polityczne ambicje, ale nie lubią walczyć. Wolą milczeć. Dla nich frazes bezpartyjności jest bardzo wygodnym płaszczykiem. A gdy się im mówi, że powinni oburzyć się głośno na to lub inne wykroczenie, że powinni wystąpić w obronie prawa i ładu moralnego, to odpowiadają odmownie, tłómacząc się tem, że muszą dbać o dobro instytucji lub ważnych interesów, na których czele stoją.

W tych warunkach zatraca się granica między interesem prywatnym. Co więcej, trzeba zrozumieć, że i między różnemi publicznemi interesami zachodzić może kolizja. W zdrowym narodzie dobra moralne stawiane są wyżej od dóbr materjalnych. Zresztą rozkład moralny, zanik wrażliwości na cudzą krzywdę nie pozwoli na to, by i w dziedzinie materjalnej panował porządek. Kto o tem nie wiedział do niedawna jeszcze, to obecnie już chyba mógł się przekonać.

Wygoda i spokój, dobrobyt i równowaga życiowa, są to rzeczy bardzo cenne. Ale gdy się je ceni zbyt wysoko, to wtedy podkopuje się ich podstawy. Odpowiedzialność za losy narodu ponoszą wszyscy, a największa odpowiedzialność spada na tych, którzy z jakiegokolwiek tytułu wznoszą się nad przeciętny poziom: czy to zajmowanego stanowiska, czy wykształcenia, czy urodzenia. Są czasy, w których bierność jest przestępstwem, w których brak odwagi cywilnej równa się dezercji na placu boju. Ludzie, którym brak tej odwagi, nie zaważą już zbytnio na rozwoju stosunków w Polsce ,nie zdoła się bowiem już długo utrzymać to, co się opiera na bierności społeczeństwa, jego apatji i lęku. Ale dzięki nim trwa to wszystko zbyt długo; uchodzą rzeczy, za które trzeba się wstydzić przed obcymi, a które trzeba się będzie wstydzić przed przyszłemi pokoleniami. I to właśnie jest najprzykrzejsze.

R. RYBARSKI.

OBÓZ NIEPRAWOŚCI SZUKA RATUNKU

W NOWYCH... WYBORACH. — 16 LISTOPADA B. R. BĘDZIE DNIEM SĄDU NAD OBOZEM ROKOSZU I WALKI BRATOBÓJCZEJ.

Sejm i Senat zostały rozwiązane. Nowe wybory odbędą się 16, wzgl. 23 listopada b. r. Przygotowania do nowych wyborów, tak z jednej, jak i z drugiej strony, już się rozpoczęły. **Zanosi się na niezwykle ostrą walkę.**

Wielu z posłów i senatorów zawiadomiono o rozwiązaniu Sejmu i Senatu na bardzo niezwykłej drodze, gdyż **przez... konduktorów w pociągach**, którzy zażądali od będących w podróży posłów zwrotu biletów poselskich i **zapłaty za bilet**, gdyż min. kolei unieważniło bilety poselskie... **telegraficzne.** Wielu z posłów, jadąc do Warszawy „na pierwszego" po djety, wobec tej „dowcipnej" niespodzianki, znalazło się nagle w bardzo niemiłej sytuacji i w obliczu... kryzysu finansowego.

„Oszczędności budżetowe" zastosowano również i wobec personelu kancelarji sejmowej i senackiej, **odmawiając wypłaty poborów dla urzędników sejmowych.** Spotkał się z taką „niespodzianką" i sam **marszałek Sejmu, który ustawowo urzęduje do czasu zebrania się nowego Sejmu.** Są to, podobno, nowe wątpliwości konstytucyjne.

Sanacja nie cofnie się, jak już dzisiaj niektóre objawy „walki" wskazują, nawet przed użyciem najgorszego **teroru i innych, jej tylko dostępnych środków „przekonywania" społeczeństwa.** Mówi się, że zastosowany zostanie cały arsenał środków, **stosowanych dotąd jedynie w najmniej cywilizowanych kątach Rumunji i Meksyku. Do „narodu idjotów" zamierzają się sanacyjni „wychowawcy narodu" i inni „radości cudotwórcy" zabrać ostro, po... wojskowemu.**

Lekcje wstępne już widocznie rozpoczęto, gdyż pisma stołeczne zanotowały już szereg napadów na posłów opozycyjnych, w tem i na wicemarszałka Sejmu, posła Dąbskiego, człowieka obecnie chorego. Napadło go kilku bandytów, ubranych w mundury oficerskie (?!). Oberwała przytem i 9-letnia córeczka napadniętego, chcąca sprowadzić pomoc.

Nazwiska opryszków tych już **ogólnie znane**, lecz nie zdołano ich jeszcze... wykryć. Wstąpili oni widocznie do „Brygady Nieznanych Sprawców". Bohaterska ta „formacja" powiększy się, zdaje się, niebawem nowym zastępem kawalerów księżyca i innych wendowców, gdyż jedna z sanacyjnych agencyj prasowych doniosła o napadzie na **posła Wierczaka** ze Stron. Narodowego **już przed... dokonaniem napadu!** Służba informacyjna to tak „sprawna", jak strategja... kijowska.

Do rozstrzygającej **walki z okupacją sanacyjną w Polsce**, jaką będą nadchodzące wybory, staną, według wszelkiego prawdopodobieństwa, tylko **wielkie bloki wyborcze**, a nie, jak dotąd, drobne listy. Będą to po stronie walki z nieprawością sanacyjną bloki: **Stronnictwa Narodowego i Centrolewu.**

Stronnictwo Narodowe, jak to dziś już jest pewne, **pójdzie do wyborów samodzielnie ze swoim znanym jasnym programem narodowym.** Już w ciągu ostatnich dni, do sekretarjatu generalnego Stronnictwa Narodowego napłynęły ze wszystkich stron kraju listy i telegramy od zwolenników, **zgłaszających gotowość pracy.**

Również i mniejszości narodowe zgrupują się zapewne w jednym bloku wyborczym.

Sanacja pójdzie do walki o władzę w zasobnym w gotówkę bloku z kandydatem czołowym marsz. Piłsudskim we wszystkich okręgach, lub też pod różnemi zamaskowanemi firmami, dla oszukania nieuświadomionych.

16 listopada wszyscy do urny wyborczej! Winna ona stać się trumną sanacji i przywrócić poszanowanie prawa i... kieszeni podatnika.

PONURY BILANS KIJOWA.

DROGA NAUCZKA JEDNOSTKI KOSZTEM CAŁEGO NARODU.

W broszurze Jana Rembilińskiego p. t. „Dniepr i Wisła" po raz pierwszy dokonano obliczenia, ile Polskę kosztowała wyprawa kijowska:

1. Straciliśmy bez mała 200.000 oficerów i żołnierzy.

2. Popsuliśmy sobie plebiscyt na Warmji i Mazurach, wskutek tego straciliśmy te ziemie.

3. Zmarnowaliśmy dobrą sprawę Śląska Cieszyńskiego.

4. Przeszkodziliśmy zrealizować w Gdańsku postanowienia traktatu Wersalskiego na rzecz Polski.

5. Straciliśmy, wskutek umowy z Petlurą, Kamieniec Podolski i Płoskirów.

6. Zrujnowaliśmy ludność polską na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, która pozostała za kordonem.

7. Wpędziliśmy kraj w ciężkie położenie finansowe i gospodarcze.

Autor tej broszury kończy rozważania słowami:

„Że Polska nie zapłaciła całkowitem zniszczeniem państwa, uratował ją duch narodu i bohaterstwo polskiego żołnierza, który krwią swoją wspaniale w ostatniej chwili wyrównał rachunek za nieumiejętną strategję, za politykę nieudolną, bezmyślną i jak gdyby przez wrogów Polski podyktowaną."

KUSZENIE POLSKI.

Niemcy, systematycznie przygotowawszy teren dla swoich planów rewizjonistycznych, obecnie zajęte są wyszukiwaniem najskuteczniejszych środków, zapomocą których dałoby się politykę rewizjonistyczną wcielić w życie. Rozumiejąc, że rewizja Traktatu Wersalskiego w Lidze Narodów nie jest rzeczą łatwą i zdając sobie dokładnie sprawę z nieprzejednanego stanowiska Polski w sprawie Pomorza, starają się wytworzyć taką sytuację polityczną w Europie, dzięki której drogą pośrednią mogliby osiągnąć cel zamierzony.

„Deutsche Tageszeitung", dziennik zbliżony do ministra Schielego, rozważając strategję polityki rewizjonistycznej, zaleca stosowanie metody „okrążania" i stwarzania tą drogą w Europie i Polsce gotowości do przeprowadzenia rewizji granic. W tym celu Niemcy nie powinny zapominać o kwestji mniejszości narodowych, rozbrojeniu i kryzysie gospodarczym, używając tych zagadnień jako broni przeciwko Traktatowi Wersalskiemu. Dyplomacja niemiecka, zdaniem „Deutsche Tageszeitung", musi dokonać zbliżenia z Włochami, doprowadzić do neutralności rządu angielskiego, dążyć do wcielenia Austrji do Rzeszy i wreszcie zacisnąć kleszcze niemiecko-rosyjsko-litewskie dokoła Polski i państw bałtyckich. Zadaniem propagandy niemieckiej będzie stałe wytwarzanie w państwach europejskich nastrojów przychylnych dla orjentacji niemieckiej.

Równocześnie w niemieckich kołach politycznych omawia się inny sposób załatwienia sprawy Pomorza.

„Welt am Abend" donosi, że minister Treviranus rzekomo opracował, przy udziale lorda Rothermera, projekt polsko-niemieckiego układu gwarancyjnego i konwencji wojskowej, wymierzonej przeciwko Rosji. W myśl tego projektu Polska na wypadek wojny z Rosją otrzyma pomoc niemiecką w postaci kredytów, sprzętu i materjalu wojennego i wzamian za zgodę na zajęcie części Ukrainy — odstąpi Niemcom — Pomorze.

Czytającemu te ostatnie wynurzenia żywo staje w pamięci historja polsko-pruskiego przymierza, zawartego w roku 1790-tym. Rosja była wówczas osamotniona i Prusy wraz z Anglją miały rozpocząć wojnę przeciwko niej. Jednakowoż plany Pitta młodszego zostały pokrzyżowane przez opozycję parlamentarną, która wojny nie chciała i zaczepno-odporne przymierze polsko-pruskie w niespełna trzy lata skończyło się zajęciem Poznania i drugim rozbiorem Polski, dokonanym przez Katarzynę i Fryderyka Wilhelma.

W stosunkach polsko-niemieckich kwestja polityki rosyjskiej odgrywała zawsze pierwszorzędną rolę i dlatego należy bacznie śledzić manewry niemieckie, dokonywane na jej terenie.

Od chwili zawarcia traktatu w Rappallo, Niemcy znakomicie umocnili się w Rosji. Nawiązano ścisły kontakt sztabów Reichswehry i czerwonej armji, założono na terenie rosyjskim szereg fabryk broni, amunicji, samolotów i gazów trujących, wreszcie próbowano pewnej koordynacji w zakresie polityki zagranicznej. Równocześnie z tem, nie przestają jednak Niemcy dążyć do uczynienia z Rosji swojego imperjum ekonomicznego i niezawodnie wyzyskają każdą okazję, by realizację tego dążenia zapewnić.

Okazja taka nastręcza się w projektach pewnych wpływowych grup wielko-kapitalistycznych, które, chcąc odbudować równowagę gospodarczą świata, chciałyby otworzyć rynki rosyjskie i dokonując podziału Rosji na szereg sfer wpływów, utrzymać ją na poziomie państwa napół kolonjalnego.

Dążenia te, aczkolwiek nie są dążeniami rządów i pozostają jeszcze w sferze nieoficjalnej, znajdują wśród wielu wpływowych czynników światowych grunt podatny i mogą z biegiem czasu zamienić się w realny program.

Ale realizacja tych planów bez zgody Polski i Niemiec jest mało prawdopodobną i dlatego nasuwa się możliwość skojarzenia z niemi kwestji rewizji granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania nas za utratę Pomorza ukraińskiemi prowincjami Rosji.

Opinja polska zdaje sobie dokładnie sprawę z wartości tych projektów i nie da się zbałamucić temi nowemi sposobami kuszenia Polski. Mamy swoje własne cele do spełnienia na wschodzie Europy i potrafimy ocenić zarówno realną wartość ofiarowanych nam zdobyczy na Ukrainie, jak i nowe położenie Rosji, które pozwala nam na prowadzenie w stosunku do niej polityki pokojowej i daje możność zapewnienia sobie bezpieczeństwa od wschodu dla skutecznej likwidacji uroszczeń niemieckich.

Dlatego też fantastyczne plany układu gwarancyjnego pomiędzy Polską a Niemcami, zawartego za cenę wojny z Rosją i odstąpienia Pomorza, nie zmienią w niczem poglądów polskich na stosunek do Rosji i Niemiec, oparty na zasadzie realnej oceny sytuacji i tendencyj rozwojowych, jakie są w niej ukryte.

I MALE NIE BEZ... ALE.

MAJĄTEK „RYCERSKI" GEN. DĄB-BIERNACKIEGO.

Wśród licznych spraw o nadanie tak zwanych „osad żołnierskich" najrozmaitszym „zasłużonym" niewątpliwie na szczególną uwagę zasługuje sprawa majątku Male, ośrodkiem którego włada obecnie generał Dąb-Biernacki.

Historja majątku Male jest niezmiernie charakterystyczna i dla naszych czasów wprost pouczająca. Majątek ten stanowił ongiś własność rodziny Ołtarzewskich. Konstanty Ołtarzewski wraz z synem swoim Władysławem został za udzielanie pomocy powstańcom zesłany na Sybir i przerzucany wciąż z jednego miejsca na drugie, zmarł na tułaczce. Majątek został wzięty pod sekwestr, a w parę lat później sprowadzono Konstantego Ołtarzewskiego z wygnania i zmuszono do sprzedania majątku wraz z 283 dziesięcinami gruntu wysokiemu dygnitarzowi rosyjskiemu — Osipowi Goszkiewiczowi, który zapłacił za ten piękny objekt bajecznie niską cenę, bo 3 tysiące rubli. Ołtarzewski powędrował znów na Sybir, a w parę lat potem pozostała część majątku została przez rząd rosyjski sprzedana z licytacji temuż generałowi (statskij sowietnik) Goszkiewiczowi za 7027 rubli. W ten sposób Goszkiewicz za sumę 10.027 rubli stał się właścicielem posiadłości o obszarze przeszło tysiąca dziesięcin. Z biegiem czasu, część tych dóbr Goszkiewicz rozsprzedał tak, iż państwo polskie w dn. 1. IX. 1922 r, objęło tylko 309 ha na mocy ustawy o reformie rolnej, jako majątek opuszczony przez prawych właścicieli.

W gruncie rzeczy ci prawowici właściciele się zgłosili w osobach pp. Bohowiczówien, rodzonych wnuczek ś. p. Konstantego Ołtarzewskiego. Jednakże ówczesny prezes urzędu ziemskiego p. Józef Borowski, a także p. Majewski, naczelnik wydziału urządzeń rolnych Litwy Środ., stanęli na tem stanowisku, że udział dziadka w powstaniu nie daje wnukom tytułu do odzyskania zagrabionego mienia, tem bardziej, że są kandydaci, których panowie ci uznali za bardziej godnych spadkobierców ś. p. Konstantego Ołtarzewskiego, niż jakieś tam dwie staruszki.

Słowem, majątek został wywłaszczony i rozparcelowany pomiędzy generała Stefana Dąb-Biernackiego, ppułkownika Wende i kilku innych mniej znanych.

By jednakże nie uchybić bezwzględnie pamięci zmarłego powstańca, wydzielono działeczkę Stanisławowi Ołtarzewskiemu, dalekiemu krewnemu ś. p. Konstantego Ołtarzewskiego z bocznej linji.

Że rodzone wnuczki byłego właściciela pozostały niemal w nędzy, cóż to mogło obchodzić zarówno parcelatorów, jako też i nowo-nabywców, którzy wnet objęli swe działki i poczęli gospodarować.

Ośrodek majątku, przepiękną, zaiste wielkopańską rezydencję, nabył generał Dąb-Biernacki. Otrzymał on przeszło 38 ha gruntu, pałac, wszystkie gospodarcze zabudowania, młynek (razem 11 budynków) ,staw, nad którym właśnie znajduje się dwór. Oszacowano to cacko na sumę 24,317.682 marek polskich, a ponieważ akt kupna sporządzono dnia 26 lutego 1923 roku, dla którego to okresu ustalono, iż złoty wart jest 6.800 marek, więc wyniosłoby to 3.634 złote 80 gr. Z sumy tej wpłacił p. generał w chwili zawierania aktu kupna marek polskich 682, co stanowi 10 gr (dziesięć groszy) i coś, zaś pozostałe 24 milj. 317.000 marek zahipotekowano na nowonabytej posiadłości jako pożyczkę na lat 25. W ten sposób p. generał stał się właścicielem najpiękniejszej części dziedzictwa po ś. p. Konstantym Ołtarzewskim za cenę grubo niższą, niż jego poprzednik generał (statskij sowietnik) Osip Goszkiewicz.

Tymczasem wnuczki ś. p. Konstantego Ołtarzewskiego kołatały do serc najrozmaitszych dygnitarzy środkowo-litewskich (bo to właśnie w tym czasie działo się), potem polskich, by wreszcie udać się po sprawiedliwość do sądów. Ktoś jednakże te panie przekonał, by zrezygnowały z tego, co już jest we władaniu nowoupieczonych potentatów i domagały się zwrócenia przynajmniej tej części, która nie została rozparcelowana i pozostaje w ręku państwa polskiego.

Tak też one uczyniły. I oto dnia 7 z. m. wygrały sprawę w wileńskim Sądzie Apelacyjnym, który przyznał im prawo własności do osiemdziesięciu kilku hektarów, pozostających jeszcze w posiadaniu państwa.

Uzyskały one w ten sposób prawo własności zaledwie do jednej dwunastej części tego, co utracił ich dziadek, ale wyrok ten stwierdził jednocześnie, że posiadają one moralne prawo do tytułu prawowitych dziedziczek dóbr rodzinnych Male i one właśnie powinny byłyby na schyłku swego żywota zamieszkać w starym dworze swych przodków.

CZERWONA RODZINA.

PROBLEM NOWEJ RODZINY W MIASTACH SOWIECKICH.

XVI. ogólnozwiązkowy zjazd partji komunistycznej potwierdził stalinowską „generalną linję" i zaaprobował oficjalne plany, dotyczące socjalizacji życia publicznego w ZSSR. Tak więc władze moskiewskie już w czasie najbliższym będą mogły przystąpić do kontynuowania rozpoczętej już przed kongresem akcji na rzecz tworzenia „miast socjalistycznych", t. j. ośrodków miejskich, które wybudowane zostaną na zupełnie innych zasadach, niż miało to miejsce w miastach obecnych, których zasadniczą komórką było mieszkanie prywatne.

Z problemem nowych miast ściśle związany jest problem nowej rodziny. W jednym ze swych ostatnich numerów moskiewskie „Izwiestja" problem ten szczegółowo omawiają, wypowiadając przytem szereg bardzo interesujących poglądów.

„Izwiestja" stwierdzają przedewszystkiem, że nowe miasta socjalistyczne przynoszą z sobą wyzwolenie kobiety z pod jarzma kuchni i pokoju dziecinnego, otwierając jej równocześnie drogę do wszystkich dziedzin pracy ludzkiej, które dotychczas opanowane były prawie całkowicie przez mężczyzn. W nowych domach sowieckich nie może być miejsca dla starych jednostek gospodarskich, jakiemi dotychczas była rodzina. Również, jako instytucja wychowania dzieci, traci rodzina swą rację bytu, gdyż wychowaniem dziatwy zajmować się będą specjalne kolektywy. Wreszcie w nowych miastach, jak podkreślają „Izwiestja" — położony zostanie kres terytorjalnej jedności rodziny, gdyż żony posiadać będą w socjalistycznych domach swe własne pokoje, a dzieci przebywać będą w oddzielnych zupełnie pomieszczeniach.

Tak więc miasta socjalistyczne, nad których stworzeniem pracują obecnie władze sowieckie, oznaczać będą do pewnego stopnia koniec rodziny i małżeństwa w europejskiem słów tych znaczeniu. „Izwiestja" uważają, iż właściwie z chwilą powstania nowych miast niewiele się pod względem życia małżeńskiego w Rosji zmieni, bo przecież już teraz „nie wymaga się w ZSSR dla zawarcia małżeństwa żadnych przysiąg wierności do deski grobowej i żadnych zobowiązań natury prawnej, a rozwiązanie małżeństwa możliwe jest każdej chwili bez wszelkich formalności.

Jednakowoż inicjatorzy stworzenia nowych form życia rodzinnego w ZSSR sami przyznają, że nagłe zerwanie ze staremi zwyczajami jest rzeczą niemożliwą. Stare przyzwyczajenia i stare tradycje niechętnie ustępują miejsca zwyczajom nowym. Dlatego też w nowych miastach z początku nie można będzie stosować przymusu w stosunku do ich mieszkańców i kto nie zechce początkowo dzieci swych oddawać na wychowanie do kolektywnych internatów, temu musi się pozostawić swobodę indywidualnego wychowywania dzieci. Tak samo — zdaniem „Izwiestij" — nie można będzie zmuszać mieszkańców nowych miast do stołowania się w kolektywnych jadłodajniach.

Uświadamiając sobie doniosłą rolę wychowywania dzieci dla przyszłości narodu, działacze moskiewscy zdecydowani są nie szczędzić ofiar, by szkoły w nowych domach socjalistycznych postawić na jak najwyższym poziomie — oczywiście z punktu widzenia doktryny komunistycznej. W szkołach powinno się od lat najwcześniejszych urabiać duszę i umysł dziecka według zasad socjalistycznych, by w ten sposób dać krajowi armję zdecydowanych zwolenników nowego ustroju społecznego.

Domy wychowawcze w nowych miastach nie mają być jednak zupełnie izolowane od dorosłej ludności. Przeciwnie, według planów moskiewskich — przechodzenie z domów dla dorosłych do domów dla dzieci i odwrotnie powinno się odbywać zupełnie swobodnie, by rodzice mogli każdej chwili z dziećmi swemi się zobaczyć.

Nie ulega wątpliwości, że węzły rodzinne w nowych miastach sowieckich będą daleko słabsze, niż ma to miejsce obecnie w całym kulturalnym świecie. Zresztą leży to w intencjach bolszewików, którzy w swem dążeniu do stworzenia „nowej rodziny" już zawsze zmierzali systematycznie do osłabienia rodziny, jako podstawowej

komórki narodu. W niektórych nowych miastach sowieckich, które częściowo zostały już wybudowane (Dnieprostroj, Stalingrad i t. d.), życie rodzinne ma też zupełnie odmienny charakter, niż w miastach starych. Oczywiście narazie jeszcze nie można przewidzieć, jakie praktyczne następstwa pociągnie za sobą cała ta akcja, która zmierza do zniszczenia tego, co dla człowieka każdego było dotychczas święte, do pozbawienia go rodziny i wyzucia go z najszlachetniejszych uczuć, t. j. z miłości rodzicielskiej i przywiązania do własnego ogniska domowego. (C.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Trąd syberyjski w Polsce.** W tych dniach w pow. szczuczyńskim 5 osób zapadło na wągli ka, chorobę z natury rzeczy niezbyt groźną. Wkrótce choroba ta przekształciła się jednak w tak zw. trąd syberyjski (sibirskaja jazwa). Zaalarmowane władze sanitarne natychmiast wysłały do zagrożonych epidemją miejscowości kolumnę desynfekcyjną, która dotknięte trądem osoby kompletnie izolowała od otoczenia, przeprowadzając desynfekcję i podejmując wszelkie środki w celu zlikwidowania epidemji w zarodku.

— **Skandal lotniczy.** Już prasa zajęła się skandalem, jakim jest kompromitujący nas udział w raidzie Małej Ententy. Rozległy się już wołania pod adresem szefa lotnictwa wojskowego: pułk. Rayski do dymisji!

Plon raidu jest okropny: ostatnie miejsce dla Polski, jeden lotnik zabity, dwa płatowce na ogólną liczbę 6-ciu doszły do celu, jeden strzaskany w drodze, trzy uszkodzone.

Cztery lata temu wiedziano, że lot obecny będzie urządzany przez Polskę. Nie wykorzystano tej okoliczności, aby ułożyć warunki lotu korzystne dla lotników polskich (robią to zawsze gospodarze!). Typ płatowca do tegorocznego raidu (Lublin R. VIII) wybrano już trzy lata temu, ale prób potrzebnych na tych płatowcach nie przeprowadzono. Niektórych płatowców nie przejrzano nawet dokładnie przed raidem, a jest faktem, że przeciwko naszym lotnikom działała jakaś zbrodnicza ręka. W jednym z płatowców dostarczonych na raid „R VIII“ do głównego zbiornika jakiś zbrodniarz włożył parę kilogramów gumy. Silnik z takim materjałem musiałby w locie stanąć. Nie dość: jakaś zbrodnicza ręka wyrysowała na zbiorniku krzyż z literami „ś. p.“. Inny z płatowców, przeznaczony na raid, spłonął w czasie lotu, a załoga cudem tylko ocalała. Drugi dwa razy się zapalał, a parokrotnie pękał w nim zbiornik.

Nikt zapewne nie uwierzy, aby takie stosunki możliwe były w lotnictwie. A jednak, choć to straszne, ukrywać tego dłużej nie można.

Dodajemy jeszcze: piloci zagraniczni byli gruntownie przygotowani, odbyli po 70 godzin lotów próbnych na właściwych aparatach, a nasi? Byli tacy, którzy mieli za sobą po... 2 godziny lotu ćwiczebnego.

W tych warunkach na określenie tego, o czem napisaliśmy, istnieje jedno tylko słowo: skandal!

— **Pożegnanie lata.** Nad pograniczną wsią Olza, w pow. rybnickim, zauważono około 100 bocianów, lecących ze Śląska niemieckiego w kierunku południowym.

— **Obraza armji polskiej.** Ostatnio dwóch Niemców — Bartsch z Liniewa (Kaszuby) i Schafferus z Wielkiego Podlesia — dopuściło się obrazy wojska polskiego, przebywającego na manewrach kaszubskich. Z powodu użycia pod adresem armji polskiej słów wprost niesłychanych — prowokatorami niemieckimi zajęła się natychmiast żandarmerja wojskowa, która w kajdanach odprowadziła ich na posterunek policji, gdzie spisano protokół.

Sprawę przeciwko Bartzchowi i Schafferusowi skierowano na drogę sądową.

— **„Chrzest“ w kostjumach kąpielowych.** W osławionej sekcie Hodura doszło znowu do głośnego skandalu. Oto zwolennicy „kościoła Narodowego“ w Grudziądzu poruszeni zostali wiadomością, że „proboszcz“ ich niejaki Hajduk, mający pojąć za żonę pewną bogatą wdowę z Bydgoszczy, posiada już w Katowicach żonę i troje dzieci, a ślub „kościelny“ i cywilny zawarł w roku 1920.

Na skutek tego doniesienia, które zrobił brat Hajduka, zamieszkały w Katowicach, większość hodurowców grudziądzkich utworzyła nową sektę, t. zw. „badaczy pisma św.“, którzy przyjęli tak zw. "chrzest" w rzeczce Trynka. „Kapłan“ sekciarski udzielił chrztu w ten sposób, że zanurzał ubranych w kostjumy kąpielowe członków sekty głową w rzeczce. „Chrzest“ ten odbywa się w myśl zasad sekty, które głoszą, iż „chrztu“ należy udzielać tylko dorosłym powyżej 23 roku życia.

— **Subwencje i pożyczki dla gmin śląskich.** Dnia 29 z. m. odbyło się posiedzenie komisji dla rozdziału pożyczki i zapomóg. Przyznano następujące kredyty poszczególnym gminom: Kobolowa, pow. Rybnik — 3000 zł; Pszów (pow. rybnicki) 10.000 zł; Zebrzydowice (pow. Cieszyn) 7.500 zł, Brenna (pow. Cieszyn) 2.500 zł (subwencji); Kozłowa (pow. Tarn. Góry) 5.000 zł; Książenice (pow. Rybnik) 10.000 zł; Łaziska (pow. Rybnik) 20.000 zł; Syrynja (pow. Rybnik) 30.000 złotych; Jędrysek (pow. Tarn. Góry) 15 tys.; Kisielów (pow. Cieszyn) 4.000 zł; Goczałkowice Dolne (pow. Pszczyna) 3.000 zł. Gminy Książnica, Łaziska, Syrynia i Kisielów otrzymały pożyczki na elektryfikację.

— **Śląscy lekkoatleci zwyciężają niemieckich.** W niedzielę odbył się w Bytomiu w obecności 8.000 widzów mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami G. Śląska i Śląska Opolskiego. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, przyniosły szereg bardzo dobrych rezultatów i 5 rekordów śląskich. Zwycięstwo odniósł zespół polski w stosunku 69 : 68 pkt. Przewaga Polaków byłaby wyraźniejsza, gdyby nie zwichnięcie nogi Sikorskiego.

— **Skazanie szpiegów niemieckich.** Przed sądem okręgowym w Katowicach odbył się proces przeciwko Wiktorowi Kwiatkowskiemu i Erwinowi Mazgale, którzy w swoim czasie dokonali kradzieży poufnych dokumentów z biura komendanta Głównego Związku Oficerów Rezerwy Krawczyka. Dokumenty te oskarżeni usiłowali sprzedać ościennemu państwu. Sąd skazał Kwiatkowskiego na półtora roku więzienia i Mazgałę na jeden rok więzienia, za szpiegostwo, Krawczyka zaś na 3 miesiące więzienia za lekkomyślne przechowywanie dokumentów.

— **„Wesele góralskie“ w Katowicach.** Młodzież z Istebnej odegra w niedzielę, 7 września b. r. o godz. 7.30 w Domu związkowym przy kościele N. M. P. w Katowicach przedstawienie regjonalne p. t. „Wesele góralskie“ Jerzego Probosza.

— **Wyjazd dzieci katowickich do Uzdrowiska w Gorzycach.** Dzisiaj, 3 b. m. odszedł 4 transport dzieci szkolnych, w liczbie 110 dziewcząt, do Uzdrowiska miasta Katowic w Gorzycach.

— **Bogaty łup złodziei kolejowych.** Z pociągu warszawskiego skradziono w tych dniach 31 kg wyrobów mięsnych i dwie beczki masła. Beczki ważyły razem 114 kg. Kradzieży dokonano w czasie jazdy pociągu pomiędzy Katowicami a W. Hajdukami.

— **Dziesięciolecie „Jaskółki“.** W dniu 6 i 7 września b. r. odbędzie się w Katowicach i Rudzie uroczystość 10-lecia istnienia związku towarzystw wycieczkowych „Jaskółka“ województwa śląskiego, połączona z popisami konkursowemi orkiestr mandolinistów.

— **Z winy rodziców.** Do studni przy zabudowaniach klasztornych w Panewnikach wpadł 2-letni Chojnecki Alfred. Poniósł on śmierć. Zwłoki odstawiono do domu rodzicielskiego. Wypadek powstał wskutek niezabezpieczenia studni oraz wskutek niedbałego dozoru rodziców nad dzieckiem.

— **Szczęście w nieszczęściu.** Pokrywacz dachów Gomołka z Rybnika spadł podczas pracy z dachu, na szczęście na kupę gliny tak, że doznał tylko zwichnięcia ręki.

— **Zakaz wywozu kartofli z pow. Rybnickiego.** Wobec stwierdzenia w pobliżu miasta zarazka raka kartoflanego, wydały władze zakaz wywozu kartofli i innych okopowizn.

— **Zatrucie jagodami.** 7-letnia córka kupca Penkalil z Rybnika i jej kuzynka otruły się jagodami, uzbieranemi w lesie krzyszowickim. Mimo pomocy lekarskiej zmarły one wśród okropnych boleści.

— **Gdy złodziej się rozgniewa...** Przed kilku dniami zakradł się w Biertułtowach (w Rybnickiem) do kościoła parafjalnego nieznany złoczyńca i oderwał wieko od skarbonki przy bocznym ołtarzu. Skarbonka była próżna, co rozgniewało złodzieja tak bardzo, że wybił kilka szyb w oknach kościelnych.

— **Targ w Wodzisławiu.** Następny targ na konie i bydło w Wodzisławiu odbędzie się we wtorek, 9 b. m.

— **Zlot młodzieży w Król. Hucie.** Dnia 7 września b. r. odbędzie się w Król. Hucie zlot młodzieży, połączony z obchodem 10 rocznicy istnienia śląskiego Związku Młodzieży Polskiej.

— **Dziecko ofiarą niesnasek małżeńskich.** W rodzinie G. w Król. Hucie wywiązała się w tych dniach gwałtowna kłótnia, która stała się przyczyną, że mężatka opuściła dom, a 2-miesięczne niemowlę zabrała ze sobą. Po kilku dniach dziecko znaleziono na progu pewnego mieszkania.

— **Narodowy Związek Powstańców i Byłych Żołnierzy w Lublińcu** zaprasza na uroczystość poświęcenia sztandaru, która się odbędzie w Lublińcu dnia 7 b. m. pod protektoratem prezesa posła Korfantego.

Program uroczystości: Godz. 8.30—9.30 przyjęcie gości na dworcu kolejowym, poczem zbiórka, wymarsz po sztandar i do kościoła parafjalnego, gdzie uroczysta msza św. i poświęcenie sztandaru. O godz. 11.45 defilada na placu 3-go Maja i pochód na cmentarz Powstańców. O godz. 13 wbijanie gwoździ na placu przed Strzelnicą. Od godz. 14 przerwa obiadowa, poczem o godz. 15.30 koncert w ogrodzie Strzelnicy, urozmaicony różnemi imprezami, a wieczorem zabawa taneczna na sali Strzelnicy.

— **Bielsko przeciw agresywnym wystąpieniom Trevirenarusa.** W ub. środę odbyło w lokalu kasyna w Bielsku posiedzenie przedstawicieli organizacji narodowych, na którem postanowiono urządzić w dn. 7 września wielki wiec protestacyjny przeciw zakusom niemieckim na nasze ziemie zachodnie.

— **Cenę chleba w Bielsku** ustalił Magistrat na 42 grosze, zaś 1 kg razowego 38 groszy.

— **„Kajś tam wlozł.“** Odnośnie do notatki pod tym tytułem komunikuje nam p. Chabałowski, że stanowisko sekretarza Rady Powiatowej w Białej opuścił na własne żądanie, ponieważ nie mógł pracować w tej atmosferze, jaka się tam wytworzyła.

Od siebie dodajemy, że p. Chabałowski ma ukończone studja prawnicze.

— **„Gdy idziesz między wrony...“** Ośmiu kęckich legjonistów urządziło sobie poświęcenie sztandaru pod protektoratem pół tuzina ekscelencyj sanacyjnych, a przy udziale garsteczki „wiernych“ z pod znaku „zachodzącego słońca“. Po poświęceniu nowego sztandaru nastąpiło w hotelu pod Białym Orłem wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru, przyczem wygłoszono kilka mówek. Przemawiali i ci z brygady żłóbkowej.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, na którą zjawił się również, rzekomo nieproszony, niejaki towarzysz Żurek, pepesowiec i ponoć autentyczny pierwszobrygadzista. Tow. Żurek należał doniedawna do gloryfikatorów „czynu majowego“. W trakcie zabawy, towarzysz-legjonista Żurek dał wyraz swemu niezadowoleniu z obecnych rządów i pozwolił sobie na krytykę „małego Napoleona“. W odpowiedzi na to posypały się tęgie razy na nieopatrznego Żurka, który także nie został winien odpowiedzi.

Rezultaty uroczystości tej są jednak interesujące: 8 kęckich legjonistów zdobyło nowy sztandar i szczyci się okolicznościową wybitką i „wypitką“; tow. Żurek za to, że obnosił portret Piłsudskiego w pamiętne dnie maja 1926, poleży parę tygodni na łożu boleści z opuchniętemi... twarzami; kęczanie zaś cieszą się „że znów „odwalili“ jeszcze jedną hecę sanacyjną.

— **Turowcy napadają Sokołów.** Rozwydrzeni Turowcy w Pisarzowicach dokonali napadu na idącego spokojnie drogą Antoniego Carbola, prezesa „Sokoła“, którego nienawidzą za jego nieugięte stanowiska w sprawach narodowych i gminnych.

— **Brak opieki przyczyną śmierci dziecka.** 3-letnia Marta Grzybowska z Janowic utopiła się w sadzawce koło domu. Winę ponoszą rodzice z powodu pozostawienia dziecka bez opieki, za co staną przed sądem.

— **Nieostrożność ukarana śmiercią.** Majster tkacki Józef Ewak z Łodygowic, jadąc nocnym pociągiem z Bielska, chciał zeskoczyć z wagonu w czasie biegu pociągu i wpadł pod most kolejowy, ponosząc śmierć na miejscu.

— **Myszka-mordercą.** W Cięcinie koło Żywca w karczmie Seelenfreunda wynikła bójka między socjalistami Myszką i Koziółkiem, w trakcie której Myszka zabił nożem Koziółka. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu Sądu Okręgowego w Wadowicach.

— **Zastrzelił szwagra.** Józef Pietraszko w Kalnej zastrzelił swego szwagra Michała Sanetrę. Powodem zabójstwa były nieporozumienia familijne.

— **Skutki zabawy w „pogrzeb“.** Trzech małych chłopców bez dozoru bawiło się na targowicy w Zawierciu — w „pogrzeb“. Wykopali więc dół, w którym ułożyli 5-letniego Edwarda Skupińskiego, następnie, położywszy Edziowi czapkę na twarz, przysypali go piaskiem. Potem poszli szukać kwiatów, aby niemi przybrać grób kolegi. Tymczasem mały Edzio, przysypany ziemią, udusił się. Wezwany lekarz stwierdził zgon ofiary bezmyślnej zabawy.

Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu.



Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu.

Paweł Nawrocki
dentysta, Tychy

Poleca się do wykonywania wszelkich zabiegów dentystycznych.

PLOMBY, KORONY, SZTUCZNE ZĘBY I MOSTKI.

W nowo budującym się domu obok Bielska na Śląsku są większe **mieszkania, ewent. sklep** DO WYNAJĘCIA.

Reflektanci z gotówką mogą się zgłosić pod H. 11 do Adm. „Placówki Kresowej" w Bielsku.

Zawiadamiamy, iż przyjmowanie kandydatów na jesienny kurs szoferski rozpoczęliśmy. Kancelarja Kursów udziela wszelkich informacyj bezpłatnie.

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH Związku Młodzieży Chrześcijańskiej w Polsce „Y. M. C. A." Warszawa, Podwale No. 7.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

MIESZKANIE do wynajęcia, 2 pokojowe, kuchnia, łazienka, komfort, oraz mały pokoik dla służącej. Jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Administracja „Placówki Kresowej".

Marja Skawińska

z dniem 1 września rozpoczyna, jak zwykle, rok szkolny **nauki gry fortepjanowej według programu konserwatorjum. — Cieszyn, ul. Błogocka 8.**

Gospodyni

z gotowaniem do jednej osoby w Warszawie potrzebna. Doskonałe polecenia wymagane. Oferty Poznań, Hotel Polonia, Jechalska.

Krawaty

kupuje się najtaniej i dobrze w sklepie fabryki

BIAŁA, GŁÓWNA 34.

Wielki wybór! Ceny fabryczne.

Na nowy rok szkolny

kup instrumenty muzyczne tylko u fachowca. Instrumenta z dobrym i czystym tonem, uszlachetniają słuch i ułatwiają postępy w nauce. Polecam najtaniej skrzypce dla uczniów, mandoliny, gitary, I-a struny i wszelkie przybory muzyczne w najlepszym gatunku, jako też nuty do nauki i dla orkiestry!

Skład instrumentów muzycznych

Herman Safir Bielsko ul. 3. Maja

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE ŚW. JÓZEFOWI za wysłuchanie modlitwy o pomoc w nader trudnem położeniu. W. H.

Najlepszym pomocnikiem

W gospodarstwie domowem jest elektryczność!

Dlatego winna każda gospodyni posługiwać się elektrycznemi aparatami, jako to: żelazka do prasowania, maszyny do prania, odkurzacze, sprzęty kuchenne i t. d.

Bogaty wybór tych aparatów w lokalu sprzedaży.

Elektrownia Bielsko-Biała
Spółka Akcyjna
Bielsko, Batorego 13, a.

Tel. 1278 i 1696. Otwarte od 8-12 i 2-6.

Tajemnica zdobycia świeżej i pięknej cery.



DBAJCIE O ŚWIEŻĄ I PIĘKNĄ CERĘ! Wybierajcie ze szczególną starannością środki kosmetyczne, gdyż wszelkie zabiegi, dające zbyt szybko efektowne skutki, rujnują w krótkim czasie cerę na zawsze. Po długoletnich badaniach udało się chemikom Berlińskiego Laboratorjum Kosmetycznego zdobyć tajemnicę młodej i pięknej twarzy i cudownie świeżej cery, tryskającej zdrowiem i młodością.

PŁYN SIMI Berl. Labor. Kosmet., ostatni tego rodzaju wynalazek w dziedzinie kosmetyki, otrzymany zapomocą specjalnej nowej metody, usuwa po krótkiem użyciu wszelkie nieczystości skóry: wągry, fałdy, zmarszczki i nienaturalne zaczerwienienia skóry, nadaje jej kwitnący i młodociany wygląd.

PŁYN SIMI ułatwia cyrkulację krwi, wchłaniając zużyte soki, powoduje dopływ świeżej limfy z głębszych tkanek podskórnych.

PŁYN SIMI nadaje soczystości suchej cerze i odtłuszcza cerę lśniącą, przyczem jest absolutnie nieszkodliwy, jak to stwierdzili specjaliści.

Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach.

UWAGA: — Wystrzegać się bewartościowych naśladownictw. — Żądać tylko SIMI Berlińskiego Laboratorjum kosmetycznego. UWAGA:

Wyłączna sprzedaż na Polskę: „PROTON", Warszawa, ul. św. Stanisława 9-11.

Kąpiele Jodowe Darków

Stacja kolei koszycko-bogumińskiej
(Śląsk Wschodni, Č. S. R.)

Najsilniejsze kąpiele jod.-sol.-bromowe, najskuteczniejsze przy skrofulozie, kile (wszystkie okresy), gruźlicy kości, stanów i gruczołów, cierpieniach kobiecych, wszelkiego rodzaju gruźlicy skóry, chronicznych chorobach skórnych, arterjosklerozie i wielu innych.

Pensjonat dla dzieci. — Pensjonat dla dzieci.

Sezon od 1 kwietnia do 31 października.

Prospekty wysyła na żądanie Zarząd. Pierwszorzędne uzdrowisko.

KASA OSZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością

ul. Sienkiewicza 1 Tel. Nr. 38. **TYCHY** **ul. Sienkiewicza 1 Konto P. K. O. 306.582**

Przyjmuje oszczędności za wysokiem oprocentowaniem, udziela swoim członkom pożyczek oraz kredytu w rachunku bieżącym na bardzo dogodnych warunkach, otwiera Szan. Kupcom, Rzemieślnikom i Urzędnikom rachunki bieżące, dyskontuje członkom weksle, przyjmuje weksle do inkasa i załatwia wszelkie, w zakres bankowości wchodzące, sprawy.

Szan. Rolnikom dostarcza WSZELKICH NAWOZ SZTUCZNYCH i maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju.

Wszystkim Interesentom udziela się bezpłatnie wszelkich informacyj w sprawie kredytu na budowy ze „Śl. Funduszu Gospodarczego".

KASA CZYNNA JEST W DNI ROBOCZE OD 9—12 i 15—18.

Instytucja nasza posiada własny lokal przy ulicy Sienkiewicza Nr. 1.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.